

*Sygn. akt II K 133/19*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lipca 2019 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: st. sekr. sądowy Joanna Kotala

przy udziale Prokuratora: Artura Piekacza

po rozpoznaniu w dnia 22 maja 2019 roku, 27 czerwca 2019 roku na rozprawie sprawy

**K. S. (1)**

**s. C. i A. z domu C.**

**ur. (...) w C.**

oskarżonego o to, że:

w dniu 21 września 2017 roku na terenie (...) im. (...) w P. groził pozbawieniem życia i zdrowia P. S., co wzbudziło w zagrożonej uzasadnioną okolicznościami obawę, że groźby te zostaną spełnione,

**tj. o czyn z art. 190 § 1 kk**

orzeka:

- oskarżonego K. S. (1) uznaje za winnego zarzucanego mu czynu i na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk, art. 67 § 1 kk postępowanie karne warunkowo umarza na okres próby 1 (jednego) roku;
- na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 72 § 1 pkt 7a kk orzeka wobec oskarżonego zakaz osobistego kontaktowania się z oskarżycielką posiłkową P. T. (1) oraz małoletnim S. S. (1) oraz zakazuje oskarżonemu zbliżania się do oskarżycielki posiłkowej oraz małoletniego S. S. (1) na odległość mniejszą niż 100 (sto) metrów przez okres 1 (jednego) roku, za wyjątkiem sytuacji przewidzianego prawem, jednoczesnego udziału oskarżonego i oskarżycielki posiłkowej oraz w/w małoletniego w postępowaniach sądowych lub administracyjnych, w tym podczas związanych z nimi badań;
- na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 43a § 1 kk zasądza od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w kwocie 500 (pięciuset) złotych;
- zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 449,19 (czterystu czterdziestu dziewięciu złotych, dziewiętnastu groszy) tytułem zwrotu wydatków oraz wymierza mu opłatę w kwocie 100 (stu) złotych.

## UZASADNIENIE

Oskarżycielka posiłkowa P. T. (1) (poprzednio T.- S.) jest synową oskarżonego K. S. (1) i jego żony B. S. (1), zaś jej syn S. S. (1) ich wnuczkim. W 2016 r. P. T. wyprowadziła się od męża M. S. (1) z mieszkania w R. zabierając ze sobą S. S. z uwagi na agresywne zachowania ze strony męża, który nadużywał alkoholu, groził jej pozbawieniem życia, co miało miejsce od dłuższego czasu. W tej sprawie toczyło się postępowanie karne prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w R. pod sygnaturą (...) w trakcie którego M. S. był tymczasowo aresztowany. Od tego czasu oskarżony wraz

żoną zaczęli obwiniać P. T. o rozpad małżeństwa z ich synem, kwestionowali jej predyspozycje matczyne i małżeńskie twierdząc że była pazerna, ciągle brała dyżury w szpitalu, zamiast zajmować się mężem i dzieckiem, rozpijała męża, nie chciała współżyć z M. S., porzuciła go, kiedy zaczął tracić wzrok. Konflikt zaogniała postawa P. T., która odmawiała kontaktu dziadkom ze strony męża z małoletnim S. S.. Było to bolesne dla oskarżonego i jego żony, którzy w przeszłości opiekowali się wnukiem, zwłaszcza kiedy synowa przygotowywała się do lekarskich egzaminów specjalizacyjnych.

W październiku 2016 r. oskarżony bez porozumienia z P. T. przyjechał pod szkołę do której chodził S. S. i zaczął z nim z rozmawiać. Mówił, że oskarżycielka prywatna truła ojca dziecka, dlatego stracił wzrok. Po uzyskaniu informacji na temat tej rozmowy P. T. przekazała ją Prokuraturze w Rejonowej w R., która 3 stycznia 2017 r. powiadomiła o tym Wydział Rodzinny Sądu Rejonowego R.; wszczęto postępowanie o wydanie zarządzeń opiekuńczych w sprawie III Nsm (...). W toku tego postępowania oskarżony i jego żona złożyli wnioski o uregulowanie ich kontaktów z wnukiem.

(częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. S. (1) – k. 101v-102, 80, częściowo zeznania świadka B. S. (1) - k. 103v-104, 24v, zeznania świadka P. T. (1) – k. 102 – 103v, 3v informacja z prokuratury – k. 7, 21 akt sprawy III Nsm (...))Sądu Rejonowego w R.)

W sprawie III Nsm (...)powołano dowód z opinii Opiniodawczego Zespołu Sądowych Specjalistów przy Sądzie Okręgowym w P.(dalej OZSS) m.in. na okoliczność predyspozycji wychowawczych oskarżonego i B. S. pod kątem możliwości i zasadności kontaktów z S. S.. W dniu 21 września 2017 r. zostało wyznaczone badanie psychologiczne z udziałem S. S., oskarżycielki posiłkowej, oskarżonego i jego żony. Wszystkie te osoby przybyły do siedziby OZSS przy „sądach (...)”, jednak badanie nie doszło do skutku. Oskarżycielka posiłkowa P. T. opuściła budynek sądu i szła wraz z synem do samochodu zaparkowanego na parkingu przy (...) w P. (zwany dalej parkiem). Kiedy przechodziła przez park i schodziła ze schodów w pobliżu ul. (...) doszli do niej i syna oskarżony wraz z żoną. B. S. chwyciła S. S. za rękę pytając, dlaczego nie chce widzieć z babką ?, czy boi się swojej mamy ? Miała pretensje, że nie przywitał się z nią i oskarżonym. Chciała mu wręczyć paczkę. Zarzucała pokrzywdzonej, że jest złą matką. P. T. wzięła S. S. i nie reagując na oskarżonego i B. S. zaczęła szybko odchodzić do zaparkowanego samochodu. Oskarżony wraz z żoną szli za nimi domagając się kontaktu z wnukiem. Wehódząc na parking P. T. zauważyła wjeżdżający na jego teren radiowóz policyjny. Pojazdem tym kierował świadek T. R. (1) z Komisariatu Policji w K., który przyjechał do sądu w P. złożyć zeznania. P. T. podeszła do radiowozu i zatrzymała T. R. prosząc o interwencję. W obecności policjanta strony kłóciły się, podniosły głosy. B. S. starała się przekonać S. S., żeby jechał z nią i oskarżonym do domu. K. S. mówił, żeby B. S. poszła z nim do samochodu, po czym razem odeszli w kierunku swojego samochodu stojącego na terenie tego samego parkingu. P. T. domagała się, żeby T. R. zareagował. Policjant oświadczył, że nie zaważył, żeby oskarżycielka była zagrożona, a jeśli twierdzi, że jest inaczej, może wezwać na interwencję patrol lokalnej Policji, śpiesząc się do sądu odszedł z parkingu w jego kierunku. Nie interesował się tym, co dzieje się między stronami. Po odejściu policjanta oskarżony i B. S. ponownie podeszli do oskarżycielki posiłkowej od swojego samochodu. B. S. nazwała synową „ku..wą”, twierdziła, że „pozbawi ją prawa wykonywania zawodu”, życzyła jej „żeby zdechła”. Oskarżony twierdził, że „zabije” pokrzywdzoną. P. T. była zdenerwowana i wystraszona tą sytuacją, nie mogła znaleźć w torebce kluczyków od samochodu. Kiedy jej się to udało wsiadła z synem do samochodu i odjechała do z parkingu. S. T. wystraszył się tej sytuacji i z tego powodu nie poszedł na trening piłki nożnej.

(częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. S. (1) – k. 101v-102, 80, częściowo zeznania świadka B. S. (1) - k. 103v-104, 24v, zeznania świadków: P. T. (1) – k. 102 – 103v, 3v, S. S. (1) – k. 64-65, nagranie przesłuchania – k. 63, T. R. (1) – k. 104v-105, 17v)

S. S. od kwietnia 2017 r. systematycznie uczęszczał do Poradni Psychologicznej (...) w R.. Podczas wizyty 25 października 2017 r. w rozmowie z psychologiem K. B. pacjent opowiedział, że dziadkowie szarpali go „pod sądem”, co spowodowało pogorszenie jego stanu zdrowia psychicznego, pojawienie się lęku.

(dokumentacja z wizyt – k. 96v)

Oskarżony K. S. ukończył 66 lat. Żonaty. Z zawodu ślusarz. Emeryt uzyskujący z tego tytułu 2800 złotych miesięcznie. Ojciec 2 dorosłych dzieci. Nie ma nikogo na utrzymaniu. Właściciel samochodu i domu jednorodzinnego. Nie karany.

(dane podane przez oskarżonego – k. 79v, 101)

Oskarżony w dochodzeniu nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Oświadczył, że to pomówienie ze strony P. T.. Po rozmowie z policjantem, odszedł od P. T., a jego żona pozostała przy niej. W obecności policjanta oskarżycielka posiłkowa wsiadła do swojego samochodu i odjechała z parkingu. Po odjeździe policjanta nie podchodził do oskarżycielki posiłkowej i nie groził jej (k. 80).

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do zarzucanego czynu. W ogóle nie rozmawiał z pokrzywdzoną. Spotkali się na schodach, żona przy niej została, on poszedł do samochodu. Podeszli do nich od tyłu, P. T. krzyczała, że mają zakaz zbliżania się do nich. Chcieli dać wnukowi paczkę. Policjantowi powiedział, że nie mają zakazu zbliżania się do S. S.. Policjant zatrzymał się na parkingu. Potem odszedł do swojego samochodu, a żona została i „przekomarzała” się z synową. Pokrzywdzona kłamie, kłamała też w sprawie przebiegu wizyty oskarżonego w szkole podstawowej. Zrezygnowali z ubiegania się o kontakty z wnukiem dla dobra dziecka. Nie pamiętał jakie było orzeczenie sądu.

Wyjaśnienia oskarżonego i wtórujące mu częściowo zeznania świadka B. S. są zgodne z rzeczywistością jedynie w tych fragmentach w których znajdują odzwierciedlenie w innych dowodach. Oskarżony mówił prawdę, iż między nim a synową jest głęboki konflikt, u podłoża którego spoczywają pretensje o rozpad małżeństwa oskarżycielki posiłkowej z ich z synem z jednej strony, uniemożliwienie kontaktów z wnukiem przez synową oraz o nastawienie małoletniego S. S. negatywnie do P. T. z drugiej strony, ponieważ potwierdziła to nie tylko jego żona, ale i P. T., jak również materiał aktowy sprawy III Nsm (...) Rejonowego w R.; kwestie te były rozstrzygane w wymienionej sprawie rodzinnej, szerzej zajmuje się również nimi sąd cywilny w sprawie rozwodowej i sąd karny w te obszary nie będzie głębiej wkraczał. Nie jest też nieprawdziwe stwierdzenie oskarżonego i B. S., że 21 września 2017 r. doszło do spotkania pomiędzy nimi a P. T. i małoletnim S. S. w siedzibie OZZS, a potem w drodze na parking to jest w parku (...) w P. i na samym parkingu przy ul. (...), bo to również potwierdzili świadkowie oskarżenia, a także świadek z zewnątrz w osobie T. R.. Nie ma powodów, aby nie wierzyć oskarżonemu i B. S. kiedy twierdzili, że spotkanie z wnukiem nie było przypadkowe, tylko sprokrowane przez nich samych, gdyż chcieli zobaczyć się z S. S. z którym byli emocjonalnie związani, a oskarżycielka te kontakty od czasu rozstania z ich synem reglamentowała w zasadzie „odcinając” ich od wnuka z czym nie mogli się pogodzić. Relacje te są logiczne i zgodne faktem procesowym złożenia przez K. S. i B. S. w toku postępowania III Nsm(...) wniosku o uregulowanie ich kontaktów z S. S..

Natomiast sąd nie dał wiary relacjom oskarżonego i jego żony co do szczegółowego przebiegu spotkania z synową i wnukiem 21 września 2017 r., ich zachowania względem pokrzywdzonej i wypowiedzanych słów, kwalifikując je tylko i wyłącznie, jako próbę przedstawienia faktów w sposób zgodny z interesem procesowym oskarżonego K. S., którym był zamiar uniknięcia odpowiedzialności karnej za karalne groźby pozbawienia życia. Śledząc relacje oskarżonego a zwłaszcza B. S. sąd dostrzega, iż obie te osoby wypowiadają kategoryczne, ewidentnie negatywne sądy na temat własnej synowej przypisując jej różne źle społecznie oceniane zachowania, jednocześnie przedstawiają siebie, jako osoby bez jakichkolwiek wad, skrzywdzone - w sumie bez powodu – przez oskarżycielkę posiłkową, która jest „uosobieniem wszelkiego zła”. Tak dychotomiczny podział, na czarne i białe, jest z gruntu sztuczny, świadcząc o emocjonalnym a nie racjonalnym relacjonowaniu, które jest oczywistą przeszkodą, aby fakty przedstawić, tak, jak się miały w rzeczywistości. Relacje te są przerysowane i daleko im do wiarygodności. Ich celem jest zdeprecjonowanie sylwetki pokrzywdzonej – oskarżającej K. S., która nie ma żadnych pozytywnych cech, jest pazerna, złośliwa i co najważniejsze niewiarygodna; wodze fantazji popuściła na rozprawie świadek B. S., która z charakterystyczną dla siebie przesadą, na pytania o źródło konfliktu z synową posądziła ją nawet o to, że z trudem zdobywała wykształcenie medyczne, pracowała na dyżurach, była niekompetentna wychowawczo (nie mówiąc już o rozpijaniu w międzyczasie M. S.), co nie dość, że z gruntu absurdalne, to jeszcze sprzeczne z treścią opinii OZZS w P. do sprawy o ustalenie kontaktów, w której nie podważano w żadnym stopniu kompetencji rodzicielskich P. T., ani nie stwierdzono, aby miała tendencje do szkodliwego picia alkoholu (badanie oparto nie tylko o wywiad z samą zainteresowaną, ale i relacje innych osób w tym małoletniego dziecka). Fachowi psychologowie stwierdzili natomiast przeszkodę do kontaktów małżeństwa S.

z ich wnukiem, motywując to tym, iż dziadkowie próbowali manipulować małoletnim przedstawiając mu negatywny obraz własnej matki, co również nie mogło umknąć uwadze przy ocenie ich relacji w postępowaniu karnym, jako że między tymi sprawami jest silny związek, łączy je kwestia owych kontaktów z S. S., co do której strony mają odmienne stanowiska. Oskarżony oraz B. S. stanowczo zaprzeczali temu, żeby nastawiali wnuka przeciw P. T., co w badaniu psychologicznym okazało się nieprawdą, wydobytą metodami fachowymi przez specjalistów z OZSS.

Relacjom oskarżonego i B. S. brak również logiki. Z jednej strony akcentowali wszak, że było im przykro z powodu braku kontaktów z wnukiem, mieli z tego powodu duże pretensje do oskarżycielki posiłkowej, doszli do pokrzywdzonej i wnuka, kiedy ci szli do samochodu, chcąc się właśnie z wnukiem spotkać i wręczyć mu paczkę, więc ich zachowanie było podyktowane emocjami, co jak pokazuje doświadczenie życiowe powoduje często zachowania gwałtowne i nieprzemyślane; sama B. S. na rozprawie powiedziała, że zajście pamięta jedynie fragmentami i tak o nim właśnie opowiadała, gdyż była zdenerwowana, jak to określiła „w szoku” z tychże właśnie emocji. Z drugiej zaś strony oskarżony i jego żona mówili, że zachowywali się racjonalnie i spokojnie, co najwyżej doszło do „przekomarzenia się” P. T. z B. S., a oskarżony był na tyle przezorny, że po interwencji Policji odszedł do swojego samochodu i nakłaniał do tego B. S., co miało świadczyć o tym, iż nie miał zamiaru grozić synowej. Z tych słów płyną więc same pozytywy co do zachowania K. S. i B. S. i negatywy odnośnie odruchów P. T., która zupełnie bez powodu wywołała interwencję przypadkowo pojawiającego się policjanta, zachowując się przy tym histerycznie, wręcz teatralnie; świadek T. R. zeznał, że P. T. domagała się od niego interwencji, odseparowania oskarżonego i jej teściowej od niej i syna, co wydawało mu się przesadzone, jednak nie potwierdził, aby pokrzywdzona krzyczała, twierdząc, że ją napadnięto. Charakterystyczne jest też, to że oboje małżonkowie pamiętali zdarzenie jedynie fragmentarycznie, przytaczając okoliczności dla siebie korzystne względnie prawnie obojętne, kiedy sąd domagał się bardziej szczegółowej relacji B. S. zasłaniając się rzekomym złym stanem zdrowia i niepamięcią, rezygnowała z rozwijania wątków, co było o tyle dziwne, skoro doskonale pamiętała, to co się działo w małżeństwie jej syna i oskarżycielki z w dalszej przeszłości i tutaj stan zdrowia, ani szwankująca ponoć pamięć nie stanowiła przeszkody do odtworzenia faktów. Nie można też pominąć, oceniając relacje tych osób, ich mętne oświadczenia, co do wyniku sprawy o kontakty z wnukiem. Oboje wnioskodawcy, silnie zdeterminowani na sądowe umożliwienie im spotkań z S. S., składający w tym celu wnioski, na pytanie sądu o wynik sprawy, oznajmili, że...nie znają treści rozstrzygnięcia (którym sąd oddalił ich wnioski o kontakty). Stwierdzili równocześnie, że wycofali wniosek, dla „dobra dziecka”, nie uzasadniając jednak, dlaczego owo dobro, rozumiane jako oszczędzenie małoletniemu „chodzenia po sądach” nie było przeszkodą dla wcześniejszego zainicjowania postępowania, które wszak musiało się wiązać z uczestnictwem ich wnuka w procesie sądowym i towarzyszących mu badaniach. Nie trzeba być prawnikiem, żeby to wiedzieć, gdyż jest to wiedza powszechna i podstawowa. Prawda jest jednak taka i tutaj sąd odwołuje się do doświadczenia życiowego i elementarnej logiki, że oskarżony i B. S. wycofali się ze sprawy o kontakty, po wpłynięciu do akt niekorzystnej opinii OZSS, kwestionującej ich predyspozycje do widywania się z wnukiem, obawiając się raczej przegrania sprawy z racji jednoznacznej wymowy tego dowodu specjalistycznego, a nie kierując się dobrostanem wnuka.

W odróżnieniu od relacji B. S. i oskarżonego co do przebiegu zajścia zeznania świadka, a zarazem pokrzywdzonej P. T. były logiczne, stabilne, jak również zgodne z wypowiedziami małoletniego świadka S. S.. Zeznania te były szczegółowe, posiadały chronologię, świadek nie urywał wątków, nie zasłaniał się nie pamięcią, tam gdzie było to zgodne z jego interesem procesowym, opowieść miała charakter nieprzerwany. Sąd dostrzegł pewne nieścisłości w zeznaniach P. T.. Mianowicie w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa powiedziała, że świadkiem całej sytuacji był T. R. i inna nieustalona osoba (parkingowy), zaś na rozprawie zeznała, że groźby padły nie w obecności policjanta, tylko po jego odejściu z parkingu, co było zgodne z zeznaniami T. R., który oświadczył, iż w jego obecności strony mówiły podniesionymi głosami, ale nie słyszał zapowiedzi popełnienia przestępstwa. Nie można nie widzieć, że relacja P. T. z dochodzenia jest mniej szczegółowa, niż ta z sądu, nieuporządkowana, co częściowo obarcza prowadzącego przesłuchanie, który mając na względzie dynamiczny charakter zajścia, jego dwuetapowość, emocjonalny przebieg i to, że chodziło o osoby skonfliktowane ze sobą, powinien dążyć do odtworzenia przez świadka jego scenariusza „klatka po klatce”, czego nie uczynił. Na rozprawie świadek w sposób spokojny i szczegółowy wyjaśnił, gdzie zajście się zaczęło i gdzie skończyło i kto przy tym był, wyjaśniając - całkiem logicznie - iż w obecności funkcjonariusza Policji oskarżony nie odważył się jej grozić, a uczynił to czując się rozzuchwalonym, tym że świadek T. R. (który nie wdawał się niuanse

sprawy z racji, tego że nie zlecono mu odgórnie rozwiązania konfliktu i po prostu śpieszył się na przesłuchanie do sądu) nie podjął się bardziej stanowczej interwencji, o którą prosiła synowa. P. T. nie upierała się więc, T. R. słyszał groźby, tylko sprecyzowała, że policjant był świadkiem fragmentu awantury (którą traktowała jako jedną napaść), a faktycznie był, bo o tym zeznał, natomiast przed wypowiedzeniem zapowiedzi pozbawienia jej życia, odszedł śpiesząc się do sądu. W przypadku P. T., jak wynika z analizy jej słów, a także stonowania emocji na rozprawie, co stwierdzono przy bezpośrednim zetknięciu się z tym świadkiem na sali rozpraw, istniejący silny konflikt z teściami nie wpłynął na zniekształcenie relacjonowanych zdarzeń.

Jak już napisano za uznaniem prawdziwości słów świadka P. T. przemawiała ich zgodność z zeznaniami małoletniego świadka S. S.. Ich relacje zazębiały się, nie było w nich sprzeczności. Co nie jest dziełem przypadku S. T. przytoczył słowa, jakie wypowiadali wobec jego matki babka i dziadek i to zgadzało się z wersją lansowaną przez P. T.. Chronologia zdarzeń w przesłuchaniu obu tych źródeł dowodowych była analogiczna; najpierw doszło do szarpania, potem na końcu padły groźby pozbawienia życia ze strony K. S.. Małoletni świadek został przesłuchany w obecności psychologa, z czynności tej sporządzono nagranie, na którym zarejestrowano jego wypowiedzi, a także jego emocjonalne reakcje. I tak opowiadając o zajściu świadek płakał (od 8:18s nagrania) i taka reakcja jest dla sądu spontaniczna, przekonywująca, iż zdarzenie mogło przebiegać w sposób podany przez świadka i jego matkę, wobec której padły groźby pozbawienia jej życia. Słyszając zapowiedzi pozbawienia życia własnej matki, pod opieką, której pozostawał, stosunkowo małe dziecko, jakim był S. S. w chwili zajścia i przesłuchania, mógł faktycznie przestraszyć się, a taka sytuacja z tego powodu mogła silnie odcisnąć się w jego pamięci. Jej przypomnienie, przywoływało złe wspomnienia, powodując w efekcie płacz. Nie ma chyba lepszego probierza prawdziwości słów świadka, niż taka spontaniczny odruch emocjonalno – fizjologiczny, adekwatny do sytuacji w której uczestniczył. Doświadczenie życiowe nakazuje wykluczyć, iż małoletni świadek liczący w czasie przesłuchania zaledwie 9-lat, mimo sprawności intelektu, był tak wspaniałym aktorem i chłodnym manipulantom, żeby na potrzeby sporu matki z dziadkami, na zawołanie swojej opiekunki, zanosił się płaczem i to w czasie przesłuchania przed sędzią, podbudowując w ten sposób prawdziwość swoich słów. O ile, kierując się doświadczeniem sędziowskim, można wyobrazić sobie i zastanawiać się nad możliwością zasugerowania dziecku przez matkę wprost lub pośrednio, tego co ma mówić o tyle sprawienie, żeby dziecko odegrało przy tym płacz w odpowiednim momencie jest po prostu nie do przyjęcia. O zajściu z dziadkami i jego nerwowym przebiegu S. S. opowiadał nie tylko sędziemu prowadzącemu przesłuchanie, ale i psychologowi, który był jego terapeutą, jak również specjalistom z OZSS.

Na uwagę zasługuje również to, iż świadek potrafił precyzyjnie wskazać, co mówiła babcia, a co powiedział dziadek, a miało to duże znaczenie z punktu widzenia odpowiedzialności karnej. Nie oskarżał więc gremialnie „obu napastników” przypisując im że oboje grozili matce, co cechuje wypowiedzi przerysowane, manipulowane (zgodnie z tezą obrony), a potrafił zróżnicować, to co każde z nich z osobna mówiło.

Zeznania małoletniego S. S. spełniały przy tym wszystkie kryteria psychologicznej wiarygodności o czym mowa w zbieżnych: notatce biegłego psychologa J. T. z przesłuchania jak i opiniach biegłej psycholog M. P. (k. 68-69, 71). Opinia została wydana w oparciu o akta sprawy w tym protokół przesłuchania świadka (rozszerzono to w postępowaniu sądowym o nagranie przesłuchania) oraz badanie psychologiczne. Biegła dysponowała więc pełnym materiałem badawczym, wystarczającym na sformułowanie wniosków. Powyższe okoliczności w powiązaniu z wykształceniem biegłej, jej doświadczeniem zawodowym pozwoliły sądowi uznać jej wnioski za własne.

Biegła odniosła się w opinii uzupełniającej do poprzedniej ekspertyzy dotyczącej wiarygodności S. S. w sprawie (...) Prokuratury Rejonowej w R. z 2017 r., kiedy wywiodła że z racji pozostawiania pod opieką matki świadek może mieć tendencje do nieświadomego przejmowania postaw i poglądów opiekuna, co należy uwzględnić oceniając jego zeznania (k. 58). Psycholog logicznie oświadczyła, iż nie można tych dwóch opinii porównywać, ponieważ dotyczą innych zdarzeń, innych przesłuchań, które miały miejsce w innym czasie; oczywistym jest, iż nawet gdyby świadek z przyczyn psychologicznych wydawał się niewiarygodny co do określonej wypowiedzi z jednej sprawy nie oznacza to automatycznie, że są wątpliwe jego wypowiedzi w innym postępowaniu. Po drugie, jak sprecyzowała biegła, w sprawie z 2017 r. zajęła ostrożne stanowisko co do wiarygodności świadka z uwagi na toczący się w tle konflikt matki z dziadkami, natomiast nie zdeprecjonowała w sposób kategoryczny tego, co zeznał S. S.. Opinia z niniejszej

sprawy jest najaktualniejsza, odzwierciedla obecny stan psychiczny świadka (ten w trakcie zeznawania) i jego intelekt, ma również ten walor, iż biegła miała dokładniejszy wgląd w sytuację rodzinną S., gdyż „po drodze” opiniowała, także w sprawie dotyczącej znęcania się ojca świadka nad P. T.. Jak wywiodła biegła, nie dopatrzyła się w badaniu śladów manipulowania małoletnim przez matkę w sensie próby wpływania na treść jego zeznań. W jej ocenie dłuższa obserwacja świadka przez pryzmat badań z wszystkich spraw, pozwala na przyjęcie, że małoletni, mimo pozostawiania pod opieką matki, jest zdolny do zapamiętywania sytuacji i zdarzeń oraz – co najważniejsze niezależnego dokonywania oceny pewnych prostych ludzkich zachowań, a w tym zbiorze mieści się wypowiedzianie prostych gróźb pozbawienia życia przez jego dziadka.

Sąd nie widział podstaw, aby ponownie przesłuchiwać małoletniego świadka, co dwukrotnie uzasadniono i nie ma potrzeby, aby powtarzać argumentację na poparcie tego stanowiska. W drugim wniosku obrońca suponował, jakoby przesłuchanie było przerywane alarmem pożarowym, co jest prawdą, tyle że kiedy alarm się uruchamiał, świadek, jak i prowadzący przesłuchanie przestawali mówić, więc nie miało to żadnego wpływu na odnotowanie tego, co zeznawał. Inna byłaby sytuacja, gdyby świadek mówił równocześnie z syreną alarmu, a tak nie było i wystarczył obejrzenie nagrania, aby się o tym przekonać. Biegłość argumentacji obrońcy, sprowadzająca się do oznajmienia, iż chce ponownie przesłuchać małoletniego, „bo ma do niego kilka pytań” jest niewystarczająca. Wnioskodawca nie raczył nawet wskazać, jakie pytania chciałby zadać świadkowi co czyniło niemożliwym ustalenie, czy odpowiedzi na nie posunęłyby sprawę do przodu, a także czy świadek w swoich zeznaniach nie odpowiedział na pytania obrońcy, których treści nie chciał ujawnić.

Zeznania świadka T. R. z dochodzenia sąd uznał za wiarygodne, albowiem zgodne z relacjami obu stron, natomiast miały one drugorzędne znaczenie dla ustalenia tego, czy wypowiedziano groźby, ponieważ, jak wynikało ze słów pokrzywdzonej, oskarżony miał grozić jej, kiedy T. R. oddalił się z miejsca zdarzenia, a uczynił to szybko, ponieważ spieszył się do sądu. Słyszając i widząc podniesione głosy stron i znając sytuację wrywkowo i fragmentarycznie, a nie od początku, nie podjął się jej rozsądzenia, odsyłając P. T. do telefonicznego zawiadomienia o sytuacji lokalnego oficera dyżurnego Policji; świadek nie przyznał więc racji, ani jednej, ani drugiej ze stron, wręcz uchylił się od decydowania. Świadek potwierdził, iż po krótkiej rozmowie z oskarżonym, jego żoną i oskarżycielką posiłkową, K. S. zaczął odchodzić do swojego samochodu i przywoływał swoją żonę. Jednak nie wyklucza to w żaden sposób scenariusza płynącego z zeznań P. T., iż widząc odejście z parkingu funkcjonariusza Policji (idącego szybkim krokiem do sądu, aby się nie spóźnić, co tenże świadek sam przyznał), oskarżony i B. S. poczuli się bezpiecznie i ponowili atak na nią, w czasie którego padły groźby i wtórujące nim „zyczenia” ze strony B. S.. Zeznania świadka T. R. z rozprawy z których wynikało, iż zdarzenie widział, kiedy odjeżdżał z parkingu (a przecież na niego przyjechał), były sprzeczne z relacjami K. S. i P. T., a sam świadek przyznał, że się po prostu pomylił co do tej okoliczności, co należy wytłumaczyć szeregami interwencji o podobnym przebiegu, w których brał udział od 2017 r., a także wrażeniem, które odniósł sąd, iż świadek wykazywał silną niechęć, aby angażować się kłótnię rodzinną, której stał się przypadkowym świadkiem, której rozstrzygnięcie kolidowało mu z obowiązkiem stawiennictwa w sądzie. Dlatego też do tej sytuacji nie przywiązywał większej wagi.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 190 § 1 podlega karze kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona.

Z ustaleń poczynionych w sprawie wynikało, iż 21 września 2017 r. na parkingu na terenie (...) w P. oskarżony K. S. (1) wypowiedział wobec oskarżycielki posiłkowej P. T. (1) (poprzednio T.- S.) słowa „zabije cię”, które należy potraktować, jako zapowiedź pozbawienia jej życia. Jawnie okazywana głęboka niechęć oskarżonego wobec synowej w powiązaniu z zapiekłym konfliktem między stronami w tle, a przede wszystkim agresywne zachowanie oskarżonego w czasie wypowiedziania tych słów, polegające na zaczepieniu jej wspólnie z równi agresywną żoną i jej małoletniego dziecka w miejscu publicznym, szarpaniu go z ręką, brak reakcji na stanowcze prośby pokrzywdzonej o pozostawienie ich w spokoju, nie pozostawiały wątpliwości, iż oskarżony jest osobą zdeterminowaną, aby postawić na swoim, nawet łamiąc prawo, nie licząc się z konsekwencjami, co nadawało jego słowom waloru powagi, więc groźby te mogły wzbudzić w

pokrzywdzonej, jak również w każdym obserwatorze tej sytuacji z zewnątrz, uzasadnioną obawę ich spełnienia. Tak postępując oskarżony wyczerpał dyspozycję art. 190 § 1 kk.

Mając na uwadze to, że zachowanie oskarżonego miało charakter jednorazowy, nie było wcześniej zaplanowane, zamiar jego dokonania powstał w sposób nagły na skutek odmowy umożliwienia mu kontaktu z wnukiem ze strony P. T., K. S. jest – mimo niemłodego wieku - osobą niekaraną, prowadzącą ustabilizowany tryb życia, sąd zdecydował o zastosowaniu wobec niego dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania. Z relacji P. T. wynikało, iż od czasu feralnego incydentu, K. S. (1) nie ponowił agresywnego zachowania wobec ofiary, zerwał z nią wszelkie kontakty, co wskazuje, że jest zdolny do refleksji nad swoim zachowaniem i korektury postawy w kierunku zgodnym z prawem, co pozwala na pozytywne rokowania, iż mimo braku ukarania, nie popełni przestępstwa w przyszłości.

Na podstawie art. 67 § 3 kk w zw z art. 72 § 1 pkt 7 a kk zakazano oskarżonemu osobistego kontaktowania się z oskarżycielką posiłkową oraz małoletnim S. S. (1) orzekając jednocześnie zbliżania się do nich na odległość mniejszą niż 100 metrów przez okres 1 roku. Orzeczenie to miało na celu zapewnienie pokrzywdzonej jak również „innej osobie” z kręgu jej rodziny, która - jak ustalono - na własnej skórze odczuwała skutki agresji słownej oskarżonego wobec matki (o czym świadczy dokumentacja z leczenia psychologicznego w której małoletni nawiązywał do incydentu z 21 września 2017 r.) wolności od styczności z nim. Brak kontaktów z oskarżonym w okresie zakazu nie tylko uchroni w/w osoby od przykrych wspomnień związanych z osobą K. S., ale pozwoli uzyskać równowagę psychiczną zachwianą po zajściu. Oskarżony będzie mógł wykorzystać ten czas na przemyślenie naprawienia relacji z synową i restauracji kontaktów z wnukiem, z usunięciem źle ocenianych przez p

Na podstawie art. 67 § 3 kk w zw z art. 43a § 1 kk zasądzone od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w kwocie 500 złotych, jako jedyną z - racji warunkowego umorzenia postępowania – realną dolegliwość penalną w związku z dopuszczeniem się przestępstwa.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 627 kpk w zw z art. 629 kpk zgodnie z zasadą, iż winna je ponieść osoba skazana. Nie znaleziono podstaw do zwolnienia oskarżonego z ich ponoszenia z uwagi na to, iż osiąga stały dochód w postaci emerytury i nie zgłaszał, jakoby ponosił dodatkowe wydatki na utrzymanie, inne niż typowy obywatel.